

ROD „Konwalia” pod lupą śledczych. Prokuratura zbada wydatki byłej prezes ogrodu działkowego

data aktualizacji: 2025.11.30 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Działkowcy złożyli zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa. W dokumencie padają poważne zarzuty: nadużycie uprawnień, przywłaszczenie powierzonych środków i szkoda licząca setki tysięcy złotych. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Zawiadomienie skierowane do prokuratury opisuje serię niepokojących praktyk: prywatne zlecenia opłacane z konta ogrodu, fikcyjne sprawozdania i rosnące bez wyjaśnienia koszty inwestycji w ROD.

Gdy pod koniec grudnia 2024 roku do Józefa Manisty zadzwonił lokalny przedsiębiorca, sprawa z pozoru wyglądała jak drobna lokalna sensacja. System monitoringu zamontowany na prywatnej posesji, poza terenem Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Konwalia”, został najprawdopodobniej opłacony... z konta ogrodu.

Kilka dni później było już jasne, że nie chodzi o pojedynczy wybryk, lecz o coś znacznie

poważniejszego. Ośmioro działkowców podpisało się pod zawiadomieniem do Prokuratury Rejonowej w Skierniewicach. W dokumencie liczącym kilkanaście stron opisali, jak – ich zdaniem – była prezes ogrodu, Regina T., przez ponad dwa lata wykorzystywała pieniądze „Konwalii” tak, jakby były jej prywatną kasą.

Prokuratura ma teraz sprawdzić, czy faktycznie doszło do przestępstw przywłaszczenia i nadużycia zaufania, o których mowa w kodeksie karnym. Działkowcy twierdzą, że szkoda ogrodu może sięgać pół miliona złotych.

Dom z działkowej kasy

W centrum zawiadomienia jest bardzo prosty obrazek, który rozumie każdy, nawet jeśli nigdy nie miał działki. Jest prywatny dom w gminie Puszcza Mariańska. Na tej posesji pojawia się firma, która wcześniej montowała monitoring na terenie ROD „Konwalia”. Właściciel firmy wykonuje zlecenie: instalacja kamer i systemu alarmowego. Zleceniodawczynią – jak wynika z jego relacji – jest prezes ogrodu, Regina T.

Po wykonaniu prac wykonawca dostaje SMS-a z danymi do faktury. Nie są to jednak dane prywatne, lecz oficjalne dane ROD „Konwalia”: nazwa ogrodu, NIP, adres. Faktura zostaje wystawiona na ogród, a przelew za usługę – co potwierdza przedsiębiorca – wpływa z konta ogrodu działkowego, a nie z konta właścicielki domu.

Zlecenie dotyczy prywatnej nieruchomości, położonej poza terenem ogrodu. Praca nie służy wspólnocie działkowców, ale jednej osobie. Dokument księgowy pokazuje, że jest to wydatek ogrodu. W dokumentach wygląda jak zwykła pozycja w kosztach. Na koncie – jak każda inna faktura opłacona z pieniędzy działkowców.

Ta historia staje się punktem wyjścia. To pierwszy twardy ślad – konkretna usługa, konkretna faktura, konkretne przelewy. Ale w zawiadomieniu działkowcy opisują znacznie szerszy obraz.

„Nagrody” na własnej działce

Cała historia dotycząca działalności byłej prezes ogrodu układa się w precyzyjną mozaikę tropów i dokumentów, które – mimo ograniczonej przejrzystości pracy zarządu – odkrywali sami działkowcy. To oni pierwsi zauważyli, że w jednym ze skierniewickich centrów ogrodniczych regularnie pojawiały się faktury wystawiane na ROD „Konwalia”, choć kupowane tam rośliny wcale nie trafiały na teren ogrodu.

– Gdy trafiłem na ten trop, sam poszedłem do komisji rewizyjnej, żeby wyjaśniła sprawę. Wiedziałem, że piękne magnolie, za które płacił ogród, pani prezes sadziła we własnym ogrodzie – wspomina jeden z działkowców.

Według jego relacji Regina T. kupowała na dane ogrodu rośliny i ziemię przeznaczone na prywatne nasadzenia – zarówno swoje, jak i wiceprezesa ROD. W papierach widniały jako zakupy ogrodu, w rzeczywistości były nieformalną „nagrodą za rozliczenie grantu”, jak tłumaczono w wewnętrznych rozmowach.

Nasz rozmówca zwraca uwagę, że jego wniosek do komisji nie „zniknął”, lecz został przykryty niespodziewanie odkrytą uchwałą. Ta – jak mówi – przewidywała enigmatyczną nagrodę za rozliczenie grantu z ARiMR, którą można było wypłacić nie tylko w formie pieniężnej, lecz także w postaci zakupów ogrodniczych.

Największe emocje budzi jednak sugestia, że prezes próbowała go uciszyć, zlecając mu jedną z inwestycji. – To absurd. Przetarg był normalny, wygrałem go, bo złożyłem najlepszą ofertę. A ja się nawet cieszyłem, że będę mógł wejść w ogród głębiej i przyjrzeć się działaniom zarządu – mówi.

Czy więc doszło tu do próby „przygaszenia” konfliktu, czy jedynie do niecodziennej zbieżności zdarzeń?

– Byłem jedną z osób, które ujawniły działania pani prezes i doprowadziły do jej odwołania. Głośno mówiłem o wyprowadzaniu pieniędzy. Mnie nikt nie uciszył – podkreśla.

Dług działkowców?

Wątpliwości działkowców budzi również nagły, wręcz niewiarygodny wzrost liczby osób zalegających z opłatami. Z danych przedstawianych przez zarząd wynika, że w 2022 roku opłat nie regulowało około pięćdziesięciu użytkowników działek. Rok później liczba ta miała skoczyć do dwustu. Jeśli to prawda, wspólnota w jednym sezonie miałaby zanotować kilkusetprocentowy wzrost zadłużenia – coś, co w dobrze funkcjonującym ogrodzie działkowym praktycznie się nie zdarza.

Działkowcy pytają wprost, czy to rzeczywisty obraz finansów, czy też próba stworzenia narracji, która ma usprawiedliwić narastającą dziurę w ogrodowym bilansie? Jeżeli niemal co czwarta działka miałaby nagle przestać wносить opłaty, musiałyby to być efekt jakiejś masowej akcji protestu, kryzysu finansowego lub poważnego konfliktu. Nic takiego jednak – jak twierdzą działkowcy – nie wydarzyło się na taką skalę.

Zderzenie danych z praktyką rodzi kolejne pytania. Czy wzrost zadłużenia jest realny i znajduje odzwierciedlenie w dokumentach księgowych? Czy wpisywane zaległości faktycznie odpowiadają rzeczywistym płatnościom, czy też są wynikiem chaosu w księgowości, błędów w prowadzeniu dokumentacji albo – co sugerują niektórzy – celową próbą przesunięcia odpowiedzialności?

Bo jeśli liczba dłużników została zawyżona, to mogłaby posłużyć jako wygodne uzasadnienie, tłumaczyć braki w kasie, usprawiedliwić podwyżki opłat, a nawet ukryć nieprawidłowości finansowe wynikające z decyzji zarządu.

Sprawozdania, które nie chcą się zgadzać

Józef Manista, były prezes ogrodu i jedna z kluczowych postaci w walce o transparentność, już dużo wcześniej zgłaszał zastrzeżenia do sprawozdań finansowych ROD. W sierpniu 2024 roku napisał pismo do komisji rewizyjnej, w którym wyliczał błędy, luki i niejasności. Sprawozdanie za 2022 rok – jak podkreśla – upubliczniono z opóźnieniem i dopiero po jego dwukrotnej interwencji.

Najbardziej uderzający przykład dotyczy opłaty za pobór wody. W sprawozdaniu finansowym za 2022 rok widnieje kwota ponad 21 tysięcy złotych jako koszt zużycia wody. Manista uznał tę sumę za podejrzanie wysoką. Zadzwoił do Wód Polskich w Łowiczu, najpierw do pracownika działu rozliczeń, potem do kierownika. Odpowiedź była jednoznaczna: należność za pobór wody wynosiła 2 759 złotych, a nie ponad 21 tysięcy. Różnica jest zasadnicza.

To nie jedyny problem. Według zawiadomienia wpływu z grantu z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa miały zostać wykazane w części sprawozdania, która powinna dotyczyć wyłącznie opłat wnoszonych przez działkowców. W końcowym bilansie do stanu środków finansowych na koniec roku miała zostać doliczona niewykorzystana część grantu, co również zaburza rzeczywisty obraz finansów ogrodu.

W uproszczeniu, jeśli ktoś chce ukryć nieprawidłowości, pierwszy krok to zaciemnić obraz.

Przesunąć jedną kwotę tu, dołożyć inną tam. Wstawić inwestycję do niewłaściwej rubryki, zsumować coś z czymś, co nie powinno być sumowane. W papierach powstaje gęsta mgła cyfr, przez którą zwykły działkowiec trudno się przebija. Ale pod tą mgłą – jak sugeruje zawiadomienie – kryją się bardzo konkretne pieniądze.

Dziura w budżecie zamiast studni

Historia „Konwalii” ma jeszcze jeden wymiar: inwestycje. Dla tysięcy działkowców w całej Polsce największym problemem nie są zwykle przycinane żywopłoty czy drobne regulaminy, ale to, czy w wakacje będzie woda, a jesienią nie zabraknie prądu. W „Konwalii” kluczowym projektem była budowa nowej studni głębinowej i modernizacja sieci energetycznej.

W 2021 roku koszty zaplanowano na około 500 tysięcy złotych. Pieniądze miały pochodzić z oszczędności zgromadzonych na koncie ogrodu, z nieco podwyższonej opłaty ogrodowej oraz ze sprzedaży działek. Potem jednak – na skutek działań Okręgowego Zarządu Łódzkiego PZD i opóźnień inwestycyjnych – prace przesunęły się w czasie. Inflacja poszła w górę, ceny materiałów i usług także.

Zarząd – już pod przewodnictwem Reginy T. – zweryfikował plany. Jak wynika z zawiadomienia, koszt inwestycji miał wzrosnąć nie o kilkanaście, lecz o ponad sto procent. Mówimy już nie o 500 tysiącach, ale ponad milionie złotych. Dodatkowe środki miały pochodzić z opłat specjalnych, nałożonych na każdą działkę oraz z zaciągniętego kredytu na 400 tysięcy złotych.

Działkowcy pytają dziś: czy ten wzrost kosztów w całości wynikał z realnego wzrostu cen? Czy wszystkie faktury odpowiadały wykonanym pracom? Czy środki z dodatkowych opłat zostały rzeczywiście rozliczone? W informacji finansowej za rok 2023 – jak podkreślają – dodatkowe opłaty nie zostały w ogóle ujęte w rozliczeniu.

W tle towarzyszy temu jeszcze jedno pytanie: czy pieniądze, które miały służyć wspólnemu dobru ogrodu – m.in. budowie nowej studni – nie posłużyły po drodze także prywatnym celom.

Gotówka, piloty i liczniki

W zawiadomieniu pojawia się także wątek transakcji gotówkowych. Po zamontowaniu automatycznego systemu otwierania bramy wjazdowej działkowcy zaczęli kupować piloty do bramy. Sprzedaż odbywała się wyłącznie za gotówkę. Podobnie – przynajmniej według relacji działkowców – wyglądała sprzedaż liczników do nowych skrzynek energetycznych.

Te pieniądze, jak twierdzą składający zawiadomienie, nie są widoczne w sprawozdaniach finansowych. Nie ma śladu po tym, aby zostały w całości odprowadzone na konto ogrodu i rozliczone. Pojawia się więc podejrzenie, że część obrotu gotówkowego odbywała się „obok” oficjalnych rachunków.

W praktyce oznaczałoby to drugi tor przepływu środków. Oficjalny – przez konto bankowe i księgowość – oraz nieformalny, oparty na gotówce z kieszeni do kieszeni. Ustalenie, czy tak faktycznie było, będzie jednym z trudniejszych zadań śledczych. Gotówka nie zostawia przecież śladu w systemie bankowym. Zostawia jednak ślad w pamięci ludzi.

Prokuratura dopiero zdecyduje, czy wszcząć postępowanie, kogo przesłuchać, jakie dokumenty zabezpieczyć. O ewentualnej odpowiedzialności karnej będzie zdecydował sąd.

Działkowcy chcą patrzeć śledczym na ręce

Autorzy zawiadomienia nie zamierzają oddać sprawy w ręce organów ścigania i czekać biernie na rozwój wydarzeń. W piśmie proszą, by prokuratura: informowała ich o wszczęciu, odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania, zawiadamiała o terminach przesłuchań świadków, biegłych i osób podejrzewanych, dopuściła ich do udziału w czynnościach procesowych.

Chcą mieć pewność, że sprawa nie zostanie zamieciona pod dywan. Tym bardziej że – jak twierdzą – przez ostatnie lata sygnały o nieprawidłowościach były ignorowane zarówno przez zarząd, jak i przez organy nadrzędne Polskiego Związku Działkowców.

Co naprawdę wydarzyło się w „Konwalii”?

Nie ma dziś jeszcze ostatecznej odpowiedzi na to pytanie. Wiemy natomiast, jak wygląda obraz z punktu widzenia działkowców, którzy zdecydowali się podpisać pod zawiadomieniem. W ich opowieści „Konwalia” przestaje być tylko spokojnym ogrodem za miastem, a staje się miejscem, w którym przez dwa i pół roku ktoś – jak twierdzą – systematycznie korzystał z faktu, że w praktyce nikt nie patrzy mu na ręce.

Mechanizm, który opisują, nie jest skomplikowany. Prywatne zlecenia opłacane z konta ogrodu. Zakupy na fakturę ogrodu, ale na prywatne działki. Sprawozdania finansowe, w których kwoty nie chcą się zgadzać. Rosnące jak na drożdżach koszty inwestycji, których szczegółów nikt nie tłumaczy. Gotówka, która krąży poza rachunkiem bankowym. Przetargi ogłaszane w wąskim gronie. Działkowcy stawiają pytanie, czy dom byłej prezes powstawał z pieniędzy tych, którzy przyszli na działkę tylko po to, by w spokoju posadzić pomidory?

CZYTAJ TAKŻE:

[Konwalia kontra PZD. Wyrok, który obnażył system](https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45251-rod-konwalia-pod-lupa-sledczych-prokuratura-zbada-wydatki-bylej-prezes-ogrodu-dzialkowego)

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45251-rod-konwalia-pod-lupa-sledczych-prokuratura-zbada-wydatki-bylej-prezes-ogrodu-dzialkowego>